Obciążenie elektrowni:	Rok 1925	1935
Średnie	35 200	60 750
Maksimum chwilowe	47 000	87 000
„ godzinne	42 600	73 500
Spółczynnik obciążenia	0,75	0,70

3) Linja Warszawa-Dęblin-Dąbrowa.

Przewóz roczny w tonno-kilometr. ciągnionych brutto

Rok 1025 — 7 125 400 000
„ 1935 — 11 047 200 000

Zużycie na tonno kilometr ciągniony, mierzone na podstacjach po stronie wysokiego napięcia

Pociągi pośpieszne 48,5 W/g.
„ osobowe 40,6 „ } 27,5 W/g.
„ towarowe 25,0 „

Zużycie roczne, mierzone na elektrowni

Rok 1925 — 216 000 000 kWg
„ 1935 — 330 000 000 „

Obciążenie elektrowni	Rok 1925	1935
Średnie	27 610 kW	44 160 kW
Maksymalne	49 420 „	56 450 „
Spółczynnik obciążenia	0,56	0,78

Błędy w polskim języku elektrotechnicznym.

Prof. St. Odr. Wysocki.

Powiedzmy sobie prawdę, że wśród inteligencji polskiej my, technicy, najgorzej władamy językiem rodzimym. Wzorujemy się na składni niemieckiej, ciężkiej, zagmatwanej. Wysławiamy się długiemi okresami, odsuwając istotę rzeczy gdzieś na koniec zdania.

W każde niemal zdanie wciskamy jakiś wyraz obcy, jakiś barbaryzm. Im kwieciściej chcemy się wyrażać, tem zawilszem staje się zdanie, tem więcej obczyzny w szyku i w samych wyrazach. A przecież język nasz jest nadzwyczaj bogaty, bez porównania bogatszy od niemieckiego, a styl polski — taki jasny, przejrzysty!

Wiedzę fachową czerpaliśmy przeważnie z Niemiec, to też nasz język elektrotechniczny aż roi się od germanizmów. Zamało pracujemy nad językiem, bierzemy wszystko żywcem z niemczyzny i nie przepuszczamy przez sito krytyzmu. Oto garstka wyłowionych błędów językowych.

1. „Hundert zehn Volt“—sto dziesięć wolt. Czy inaczej mówimy? Zapominamy, że rzeczowniki, choćby obce, podlegają deklinacji. Przecież nie powiemy: „sto dziesięć gulden“, lecz „sto dziesięć guldenów“. A więc mówmy poprawnie: „sto dziesięć wolt*ów*, dziesięć amper*ów*, tysiąc om*ów*“. I nie piszmy tych wyrazów wielką literą, jak to czynią niemcy. Litera wielka może być użyta tylko jako międzynarodowy symbol jednostki. A więc: 110 V, czyli 110 *w*oltów; 10 A, czyli 10 *a*amperów; 1100 W, czyli 1100 *w*atów; 10 H, czyli 10 *h*enrów.

2, „Kilowattstunde“ — kilowatgodzina. Takiego zespolenia język polski nie znosi. Oba wyrazy składowe trzeba koniecznie związać przez samogłoskę *o*. Wagon*o*kilometry, koni*o*godziny, amper*o*godziny, kilowat*o*godziny.

3. „Hohe Stromstärke“, „hohe Frequenz“, „hohe Tourenzahl“, „hohe Belastung“, „höchste Zeit“ tłomaczymy niewolniczo: prąd wysoki, częstotliwość wysoka, obroty wysokie, obciążenie wysokie, najwyższy czas. Język niemiecki, jako uboższy w tym wypadku od polskiego, określa mianem „hoch“ kilka pojęć pokrewnych. Natomiast w polszczyźnie mamy dla rozmaitych pojęć, a nawet odcieni pojęć, różne przymiotniki: wysoki, wielki, duży, znaczny, ogromny, olbrzymi i t. d. Człowiek może być wysoki lub niski, a może być wielki lub mały, ale nie każdy człowiek wysoki bywa wielkim i odwrotnie.

Komin może być wysoki, słup — także, ale prąd może być tylko *wielki*, częstotliwość *wielka*, szybkość *wielka*, obciążenie *wielkie* lub silne, *wielki* czas lub *największy* czas.

Nawet w tytułach artykułów „Przeglądu Elektrotechnicznego“ znaleźliśmy ten błąd w postaci „wysokiego przegrzania pary“ zamiast *wielkiego* przegrzania, znacznego przegrzania czy silnego przegrzania a w ostateczności „przegrzania do wysokiej temperatury“.

W pewnych tylko wypadkach, np. dla napięcia lub temperatury, takie określenia są dopuszczalne. Napięcie bowiem przedstawiamy sobie przez analogję, jako pewną różnicę poziomów, jako wysokość umyślnego wodospadu. To samo tyczy się temperatury, którą uzmysławia nam słup rtęci w termometrze. Słup bywa wysoki i niski, podnosi się i opada, a więc i temperatura może być wysoka i niska.

4. „Volle Stromstärke“, „volle Tourenzahl“, „volle Belastung“ tłomaczymy bezkrytycznie: pełny prąd, pełne obroty, pełne obciążenie. W języku niemieckim przymiotnik „voll“ jest pojęciem obszerniejszem od naszego przymiotnika „pełny“. U nas prąd, obroty i obciążenie nie mogą być ani pełne, ani puste, ale mogą dochodzić do normy, mogą być *całkowite*. Błąd to zresztą dość pospolity i w języku ogólnym: mówi się często „mam pełne prawo do...“ zamiast: „*zupełne* prawo do...“

5. „Izolierrohr“, „Glühlampe“, „Lampenfassung“ rura izolacyjna, lampa żarowa, oprawa lampowa. Język niemiecki ma tylko jeden stopień zdrobnienia, język zaś polski bardzo często zdrobnienia stopniuje. Po niemiecku może być „Rohr“ lub „Röhrchen“, natomiast w języku polskim mamy do wyboru trzy gradacje: rura, rurka lub rureczka. Mówimy: „rura kanalizacyjna“, „rura wodociągowa“ wreszcie „rura z barszczu“. Dla cienkich i lekkich rurek elektrycznych stosowniejszy jest pierwszy stopień zdrobnienia: rur*ka* bergmanowska, rur*ka* peszlowska. Wreszcie dla wyrobów bardzo małych możemy zastosować drugi stopień: rur*eczka* szklana, rur*eczka* gumowa. „Rura“ izolacyjna, jak ją ochrzcił katalog jednej z fabryk polskich, jest formą przesadzoną. To samo tyczy się lamp i opraw. Wielkie lampy półwatowe mogą być lampami, ale normalne żarówki są tylko lamp*k*ami, a maleńkie w latarkach kieszonkowych — lamp*eczk*ami. Oprawy lamp łukowych lub wielkich półwatowych będziemy nazywali oprawami, do normalnych zaś żarówek — oprawk*a*mi.

6. Silnik Diesel'a (jedni czytają „dizla“, drudzy „dizela“) ma oznaczać bynajmniej nie motor, należący do pana Diesel'a, lecz silnik, zbudowany wg jego pomysłu. To samo tyczy się aparatu Hughes'a (niektórzy czytają to „ad litteram“!), aparatu Morse'a (przez innych czytanego znów z niemiecka „Morse'go“!), rożków Siemensa, rurek Bergmana, przewodników Hackethala, rolek Peschel'a i t. d.

Z temi niewłaściwościami trzeba już raz zrobić porządek, spolszczyć je i utworzyć przymiotniki. Mówmy i piszmy: silnik dyzl*owski*, aparat juz*owski* (w skróceniu: juz), aparat morz*owski* (w skróceniu: morz), rożki

simens*owskie*, rurki bergman*owskie*, przewodnik haketal*owski* i gałki peszl*owskie*.

7. Wytknąwszy błędy, spotykane już oddawna, omówimy jeszcze jeden błąd językowy, który w naszym języku elektrotechnicznym ukaże się lada dzień, a który wiąże się emancypacją kobiet. Chodzi o to, jak się będą tytułowały polki, które ukończą politechnikę wogóle, a specjalnie wydział elektrotechniczny. Przed dwudziestu laty nie było kłopotu z tworzeniem rodzaju żeńskiego od takich wyrazów jak: adwokat, doktór, poseł, skrzypek, inżynier lub elektryk. Niedawno pojawiły się tabliczki z napisami: Doktór Anna Kowalska, poseł Helena Jankowska. Przy skróceniu imion i przy nazwisku o brzmieniu obcem powstawała wątpliwość: czy to on, czy ona. Aby rozwiać tę wątpliwość, ukuto nową formę: Dr. H. Stern, kobieta-lekarz. Tylko patrzeć, jak ukaże się napis: „Marja Wolska, inżynier-elektryk" albo „kobieta-inżynier".

Wszystko to są formy błędne. Rzeczownik musi być dostosowany do właściwego rodzaju. Kowalska nie jest doktorem, lecz doktor*ką*, Jankowska nie jest posłem, lecz pos*łanką*. Sternowa czy Sternówna nie jest lekarzem lecz lekar*ką*. Zamiast kobieta-adwokat, kobieta-skrzypek będziemy mówili: adwokat*ka*, skrzypac*zka*.

W tej chwili jednak interesuje nasz tytuł przyszłych *inżynierek elektryczek*. Tak bowiem będą się musiały tytułować nasze młode koleżanki. Początkowo będzie nas raził wyraz „elektryczka". Wygląda on, jako coś bardzo zdrobniałego. Z czasem jednak przestanie nas razić, jak przywykliśmy już do wspólniczek, chemiczek i medyczek.

Słownictwo izolatorów wiszących (wisiorów) i odciągowych.

Opracowane przez Koło Toruńskie, przejrzane a częściowo zmienione przez Centralną Komisję Słownictwa Elektrotechnicznego.

Przewody napowietrzne przymocowane są do *punktów wsporczych*, które bywają *odporowe*, *przelotowe* i *narożne*, lub *węgłowe*. Izolatory bywają *stojące*, *wiszące*, czyli *wisiory*, i *odciągowe*. Izolatory wiszące i odciągowe składają się z odpowiedniej liczby *dzwon*.

Izolatory odciągowe stosuje się do słupów odporowych i narożnych. *Dzwona odciągowe* składają się z *talerza* porcelanowego, *kołpaka* żeliwnego i *trzona* żelaznego. Trzon jednego dzwona łączy się przegubowo z kołpakiem dzwona następnego. Górne dzwono wisi na konstrukcji wsporczej na *uszaku*, trzon zaś dolnego dzwona łączy się z *zaciskiem odciągowym*, posiadającym dwa *gniazda zaciskowe* dla przewodu naciągniętego i przewodu luźnego. Dla większego bezpieczeństwa stosuje się też izolatory odciągowe *dwurzędowe*, a nawet *trójrzędowe*. W izolatorach dwu- i trójrzędowych trzony w dzwonach dolnych łączą się zapomocą *spinek* z *orczykiem*, orczyk zaś łączy się z zaciskiem odciągowym za pośrednictwem *uszaka podwójnego*.

Izolatory wiszące, czyli wisiory, stosuje się do słupów przelotowych. *Dzwona wisiorowe* składają się również z talerza, kołpaka i trzona. Górne dzwono wisi na konstrukcji wsporczej na uszaku, trzon zaś dolnego dzwona łączy

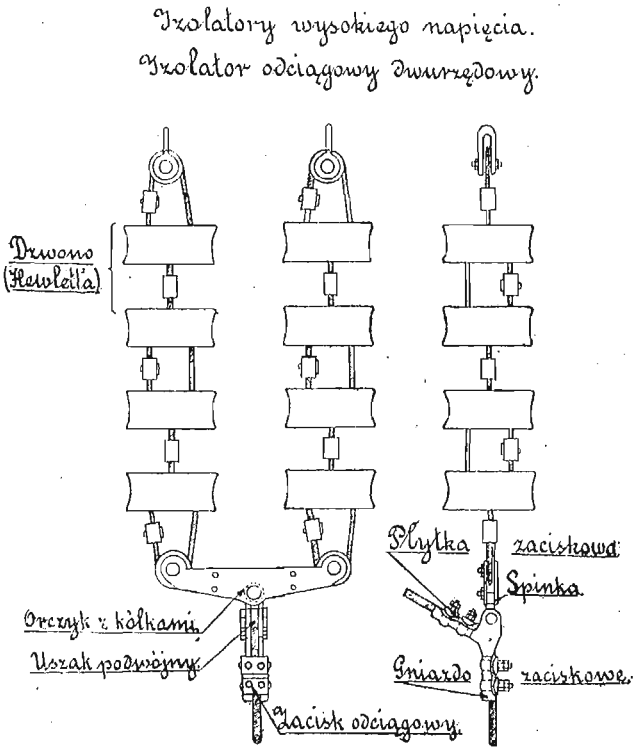

Rys. 1.

się z *zaciskiem wisiorowym*. Zacisk wisiorowy ma *żłobek* ochronny dla podtrzymywania przewodu i jest zaopatrzony w *płytkę zaciskową* do przykręcania i zaciskania.

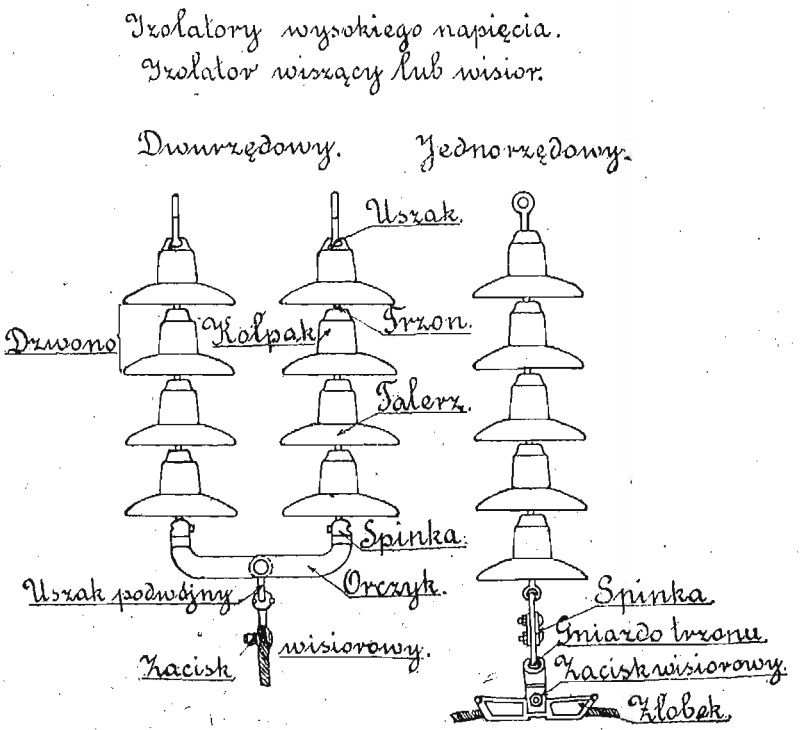

Rys. 2.